

o. Jacek Kiciński CMF

W KOMUNII Z BOGIEM - ŹRÓDŁO TOŻSAMOŚCI ZAKONNEJ

Wstęp - postawienie problemu

Życie konsekrowane zrodziło się z miłości do Jezusa i do miłości zostało powołane. Mówiąc nieco szerzej – należy podkreślić, że każdy człowiek jest z miłości Bożej powołany do życia i do miłości przeznaczony. Stąd też miłość stanowi naturalne środowisko rozwoju człowieka. Brak miłości powoduje, że człowiek zaczyna obumierać, czuje się niepotrzebny, „karłowacieje”, popada w rozpacz, zgorzknienie i może umrzeć. W tym kontekście, także życie konsekrowane pozbawione miłości, traci sens, zaczyna obumierać, staje się niepotrzebne, staje się udręką – osoby gorzknieją, a wspólnota zamiera. **Często jako osoby konsekrowane stawiamy sobie pytanie: dlaczego tak się dzieje? Czy Bóg naprawdę tego chce? Co z naszą tożsamością?**

Biorąc pod uwagę różnego rodzaju badania statystyczne, dochodzimy do wniosku, że obraz współczesnej wspólnoty zakonnej odzwierciedla w pewnym stopniu całościowy obraz społeczeństwa. Nieprzypadkowo też podkreśla się, że mamy takie powołania, jaka jest dzisiejsza rodzina, parafia, społeczeństwo. Szukając odpowiedzi na postawione pytania, należy wziąć pod uwagę m.in. współczesne problemy, jakich doświadcza dzisiejszy człowiek.

We współczesnym świecie coraz częściej słyszymy wołanie o miłość. Okazuje się, że prawdziwy obraz miłości został wypaczony, zredukowany do sfery przyjemności i pożądania. Stąd też osoba powołana, kierująca swoje kroki do wspólnoty życia

konsekrowanego (niezależnie od tego, czy jest to instytut świecki, wspólnota zakonna czynna, czy klauzurowa), przychodzi nierzadko z wyimaginowanym obrazem życia konsekrowanego. Wielokrotnie oczekuje się od wspólnoty zakonnej tego, czego zabrakło w życiu rodzinnym. Szybko następuje weryfikacja powołaniowa, która może zakończyć się odejściem ze wspólnoty (np. rozczarowanie) bądź podjęciem decyzji o dalszej realizacji swego powołania w tejże wspólnotcie. Rozpoczyna się zatem długi i trudny proces kształtowania właściwej postawy zakonnej, której centrum staje się osoba Chrystusa.

Innym współczesnym problemem staje się pytanie o aktualny model życia wspólnotowego wobec trudności związanych z malejącą ilością powołań i procesem starzenia się poszczególnych wspólnot (zob. RdCh 12). Wiąże się to z podejmowaniem obowiązków, których ilość na ogół nie maleje, wręcz przeciwnie – zostaje powiększona. Prace wykonywane kiedyś przez wiele osób, dziś muszą być realizowane przez kilka, a nierzadko przez jedną lub dwie osoby. Wobec takiej rzeczywistości doświadczamy swoistego przepracowania – chodzi na ogół o wspólnoty żeńskie (zob. ET 35). Prowadzone zaś posługi zmuszają niekiedy instytut do pozostawienia innych form działalności apostołskiej na rzecz jednego dzieła. Powoduje to pewnego rodzaju **hermetyzację naszego życia**, a otwarcie na nowe wyzwania zostaje pozostawione przyszłym pokoleniom (o ile będą!).

Warto przy tym postawić kolejne pytanie: **czy w tym wszystkim, czego doświadczamy, realizujemy nasz charyzmat, którym zostaliśmy obdarzeni jako poszczególne osoby i zgromadzenia?** Wiemy, że charyzmat jest rzeczywistością dynamiczną. **Jeśli zatem przestaniemy otwierać się na nowe znaki czasu, to czy nie ulegniemy procesowi zamierania naszych wspólnot i zgromadzeń?** Istnieje też niebezpieczeństwo zbytnej strukturalizacji naszego życia, które pochłania sporo czasu na jego zewnętrzną organizację. Mamy wspaniałe projekty, pla-

ny, nawet budynki, natomiast coraz mniej osób, które by te dzieła kontynuowały.

Przedstawione dylematy i pytania sprawiają, że jako osoby konsekrowane mamy dziś trudności z przeżywaniem własnej tożsamości. Mamy zatem problemy:

- ze wzajemną jednością,
- z wiernością,
- ze świadectwem naszego życia.

Dochodzimy w ten sposób do zasadniczego pytania, które stanowi centrum niniejszego opracowania: **Jak ma wyglądać współczesne życie konsekrowane wobec nakreślonej rzeczywistości?**

Próba postawienia diagnozy wobec współczesnych trudności związanych z tożsamością osób konsekrowanych

Stawiając diagnozę wskazanych problemów dotyczących aktualnej sytuacji wspólnot życia konsekrowanego, postawmy dość odważne stwierdzenie: **Czy czasami źródłem naszych niepowodzeń i porażek nie jest to, że może siebie, nasze posługi i urzędy wstawiliśmy w miejsce Boga?**¹ Może się okazać, że jest to prawda, i to czasami dość bolesna.

Zagadnienie to winno stać się przedmiotem naszych wspólnotowych spotkań, zaś w szczególnie sposób wspólnotowego rozeznania². Jeśli dojdziemy do przekonania, że rzeczywiście tak jest, wówczas musimy niejako zacząć od nowa budować wzajemną komunię według właściwej hierarchii odniesień, która winna przedstawiać się według następującego porządku:

1. komunია z Jezusem,
2. komunია z samym sobą,

¹ Zob. *Posługa władzy i posłuszeństwo*, 12.

² Zob. J.C.R. García Paredes, *Wspólnota zakonna jako przypowieść miłości*, Warszawa 2007, s. 50-52.

3. komunია z siostrami i braćmi,
4. komunია z tymi, do których jesteřmy posłani.

Inaczej mówiac :

1. wierność wobec Jezusa,
2. wierność wobec siebie,
3. wierność wobec wspólnoty,
4. wierność wobec misji – chryzmatu.

Jak widzimy, na pierwszym miejscu winna znajdować się komunია z Bogiem, która nadaje właściwy kształt relacji wobec samych siebie, wobec innych osób i wobec pełnionej misji.

Komunია z Jezusem wyrazem wierności wobec Niego

Idąc śladami *Vita consecrata*, ewangelicznych podstaw życia konsekrowanego należy szukać w relacji, jaką Jezus nawiązywał z wybranymi uczniami podczas swego ziemskiego życia. Zostali oni bowiem zaproszeni, by Mu towarzyszyli i byli kontynuatorami Jego misji. Zaś tajemnica góry Tabor i przemienienie na niej Jezusa daje światło istocie powołania bycia uczniem Jezusa. Przemienienie to nie tylko objawienie chwały Chrystusa, ale przygotowanie do doświadczenia Jego krzyża (zob. VC 14). Wiąże się to oczywiście z tzw. wejściem na górę i zejściem z góry. Jak podkreśla dalej adhortacja: „Uczniowie w chwili uniesienia słyszą wezwanie Ojca, aby słuchali Chrystusa, zaufali Mu bez reszty i uczynili Go centrum swojego życia” (VC 16). To słowo Ojca – słowo przychodzące z wysoka nadaje szczególną głębię wezwaniu – *Pójdź za mną* – które Jezus skierował do uczniów na samym początku działalności.

Szczególna zażyłość z Jezusem powoduje, że powołani do pójścia za Nim są w stanie złożyć całkowity dar z siebie poprzez profesję rad ewangelicznych. Należy też podkreślić, że Jezus zaprasza uczniów do pójścia drogą, na której obowiązują ustalone

przez Niego zasady. Pośród wielu warunków stawianych przez Jezusa możemy wymienić następujące:

- a) „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój i niech mnie naśladować”;
- b) „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie”;
- c) „Miłujecie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem”;
- d) „Abyście stanowili jedno”;
- e) „Jeśli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą”;
- f) „Jeśli kto przykładą rękę do pług, a wstecz się ogląda nie jest Mnie godzien”.

W tym wszystkim Jezus sam stał się przykładem miłości wobec Ojca, podkreślając, że stanowi z Nim jedno. Przyszedł pełnić Jego wolę – aż do końca.

Osobiste doświadczenie więzi z Jezusem musi być na pierwszym miejscu w życiu każdej osoby konsekrowanej. Jak zaznacza J. C. R. Garcia Paredes: „Musimy być zawsze w żywej relacji z Chrystusem. Konsekwencją takiego stylu życia jest rezygnacja z niezależności, z prawa do decydowania o sobie i swoim przeznaczeniu oraz kształtowania i prowadzenia swojego życia według swoich własnych zasad”³. Celem, jaki stoi przed osobą konsekrowaną, jest naśladowanie Chrystusa w wymiarze Jego życia ukrytego i publicznego oraz uczestnictwo w Jego zmartwychwstaniu.

Podejmując drogę życia radami ewangelicznymi, trzeba nieustannie stawiać sobie pytanie: **Kogo szukamy?** Pytanie to dotyczy głębi naszego serca. Szukanie Boga, to szukanie i odkrywanie Jego woli⁴. Stąd też w życiu konsekrowanym nie może nigdy zabraknąć czasu na codzienne słuchanie Słowa Bożego

³ J.C.R Garcia Paredes, *Naśladowanie Jezusa – duchowy szlak zakonnika*, Warszawa, 2008, s. 5.

⁴ Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja Posługa władzy i posłuszeństwo*, 4-5, Kraków 2008.

(zob. VC 94). Ono wskazuje właściwe horyzonty naszego powołania i czyni nas otwartymi na działanie Ducha Świętego. Niezwykle cennym w tym względzie staje się *lectio divina* (zob. VD 86).

Każda osoba konsekrowana wie, że utrata Jezusa albo pozostawienie Go „na boku” powoduje, że możemy stać się praktykującymi, ale niewierzącym. By głosić Jezusa innym, trzeba pozwolić, by On mówił do nas i przez nas.

By ewangelizować Słowem Bożym, trzeba pozwolić na to, by Słowo nas ewangelizowało. Stąd też winniśmy każdego dnia na nowo rodzić się z wody i Ducha Świętego. Potrzeba nam, konsekrowanym XXI wieku nowej ewangelizacji wnętrza. Dokonuje się ona przede wszystkim poprzez nieustanną potrzebę nawrócenia. Oznacza ona:

- zmianę myślenia,
- zmianę działania,
- zmianę patrzenia.

Inaczej mówiąc, jest to proces dorastania i dojrzewania do myślenia, patrzenia i działania samego Jezusa Chrystusa. Nie chodzi tu o stosowanie nowych środków i metod kształtowania naszej duchowości, ale wykorzystanie tego, co jest w powiązaniu z nową gorliwością, która przejawia się w autentyzmie ewangelicznym. Jako priorytety w życiu duchowym należy wskazać:

- **kontemplację Oblicza Chrystusa (adoracja i modlitwa),**
- **otwarcie się na Jego Słowo,**
- **przyjęcie łaski sakramentów (Eucharystii i pokuty),**
- **podjęcie nieustannego wysiłku pracy nad sobą związanego ze stosowaniem zdrowych zasad ascezy chrześcijańskiej** (zob. PI 36).

Tych rzeczywiście nie może nigdy zabraknąć w życiu osoby konsekrowanej. Po raz kolejny warto sobie uświadomić, że życie duchowe musi zająć swoje uprzywilejowane miejsce w programie osobistej i wspólnotowej formacji każdej osoby powołanej.

Każda odnowa życia konsekrowanego, a z nią związany entuzjizm bierze swój początek w Jezusie Chrystusie. Jeśli mamy odnawiać swoją tożsamość, to jedynie w świetle Jego słowa, które nieustannie do nas kieruje (zob. VD 83).

W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia, że droga powołania do życia radami ewangelicznymi ma zawsze swój początek w Bogu: „**Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał**” (J 15,16).

Budując duchowy wymiar tożsamości zakonnej nie wolno zapomnieć o kształtowaniu w sobie i naszych wspólnotach duchowości maryjnej. Często zostaje ona sprowadzona tylko i wyłącznie do sfery pobożności. Duchowość maryjna, to coś więcej niż pobożność. Maryja uczy każdą osobę konsekrowaną tego, jak zachowywać i rozważać w swoim sercu słowo usłyszane od Boga. Ona jest dla nas wzorem konsekracji – całkowitego poświęcenia i oddania się na służbę Bogu.

Od komunii z Bogiem do komunii z sobą samym

Budowanie komunii z samym sobą to kształtowanie w sobie właściwej postawy życiowej. Postawa ta winna być ukierunkowana na osiągnięcie dojrzałości, której zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym przejawem jest upodobnienie się do Jezusa Chrystusa. Chodzi o to, by w swoim życiu odtworzyć ludzką doskonałość obecną w Jezusie. Mamy tu na uwadze postawę Chrystusa wobec innych. Jest to zasadniczy wymóg, ponieważ posługa osoby konsekrowanej dotyczy wspólnoty osób, z którymi realizuje drogę powołania i tych, do których jest posłana (zob. PDV 43). Dzięki temu konsekrowani mogą być dla innych pomostem, a nie przeszkodą w spotkaniu z Chrystusem (por. PDV 43). Z pewnością pomocą jest tu przywrócenie właściwego rozumienia ascezy w życiu codziennym, której celem jest zbliżenie się do Jezusa Chrystusa i tych, których On stawia nam na naszej drodze. Zawiera ona w sobie zarówno element negatyw-

ny związany z postawą wyrzeczenia, jak i pozytywny kształtujący postawę piękna i otwartości⁵.

Jeśli chodzi o duchowy wymiar naszego życia związany z naszym posłannictwem w świecie współczesnym, to nie powinien on ulegać w sferze fundamentalnej zasadniczej zmianie. **Ponieważ od samego początku i do końca trwania tego świata jako osoby konsekrowane jesteśmy powołani, by przywracać w nim prawdziwy obraz miłości Boga do człowieka.** Jest to zadanie odwieczne, aktualne w każdym czasie, w każdej epoce. By to uczynić, sami musimy się odnowić w miłości Bożej. By stać się świadkiem miłości Bożej, trzeba tą miłością żyć. Potrzeba zatem głębokiej refleksji nad rzeczywistością naszego życia opartej na posłuszeństwie wobec natchnień Ducha Świętego. Tak rozumiane kształtowanie w sobie wymiaru ludzkiego i duchowego przyczynia się do właściwej postawy wobec samego siebie.

Komunia ze wspólnotą - wierność wobec barci i sióstr

Ogólnie przyjęło się mówić, że dziś przeżywamy kryzys wspólnoty zakonnej. W świecie modne stało się słowo *kryzys*.

Mówimy:

- kryzys rodziny,
- kryzys wspólnoty narodowej,
- kryzys wspólnoty parafialnej,
- kryzys wspólnoty zakonnej.

W jednym ze swoich artykułów publikowanych na łamach „Życia Konsekrowanego” postawiłem pytanie: „Czy rzeczywistość jesteśmy świadkami kryzysu, czy też popadliśmy w pewien letarg, który powoduje niechęć do jakiegokolwiek wysiłku?”. Wydaje się, że z jednej strony mamy do czynienia z jawiącym

⁵ Zob. A. Cencini, *Sztuka bycia uczniem Jezusa*, Kraków 2001, s. 65.

się kryzysem, ale i trzeba stwierdzić, że jesteśmy rzeczywiście świadkami pewnego letargu.

Czym zatem jest wspólnota i na czym polega duchowość komunii?

Wspólnota jest darem, ale i zadaniem – jest środowiskiem osób, które zostały nam dane. Biorąc pod uwagę wspólnotę uczniów Chrystusa, możemy zauważyć pewne etapy jej tworzenia. Jest to niezwykle przydatne w naszej codziennej rzeczywistości życia wspólnotowego. Jezus powołuje uczniów po nocy spędzonej na modlitwie. Wspólnota jest zatem owocem rozmowy Syna z Ojcem. Następnie Jezus przywołał uczniów i wybrał Dwunastu – tych, których sam chciał; oni przyszedli i zostali; Jezus nauczał ich i wyjaśniał; dał im władzę i moc nad duchami nieczystymi; posłał ich, aby szli i głosili nadchodzące królestwo Boże; oni wrócili i opowiadali o tym, co się wydarzyło.

Skoro Jezus sam wybrał i zgromadził uczniów w jednej wspólnocie, to znaczy, że i w mojej wspólnocie nie ma osób „przypadkowych”. Zatem Bóg mi daje taką, a nie inną wspólnotę. Ta wspólnota jest miejscem, w którym dokonuje się moje zbawienie. To tu realizuję swoje powołanie do świętości.

Na wzór wspólnoty Uczniów winniśmy stać się wspólnotą zgromadzoną w imię Jezusa. **Wspólnota najpierw jest wspólnotą słuchającą Jego słowa, kontemplującą to słowo, starającą się nim żyć i wreszcie wspólnotą posłaną przez Jezusa.** Ta kolejność jest niezwykle ważna dla zachowania właściwej harmonii wzrostu wiary i dojrzewania do misji.

Wspólnota słuchająca Słowa, to wspólnota gromadząca się na wspólnotowym rozważaniu Biblii. Niezwykle cenne w tym względzie staje się przywrócenie – jak wcześniej wspomniano – właściwego miejsca we wspólnotach *lectio divina*, które prowadzi do osobistego spotkania ze Słowem. Podkreślił to w sposób szczególny Benedykt XVI w ostatniej swojej adhortacji poświęconej słowu Bożemu *Verbum Domini*. Papież pisze tam:

„**Również i dzisiaj dawne i nowe formy specjalnej konsekracji mają być prawdziwymi szkołami życia duchowego, w których czyta się Pismo według Ducha Świętego w Kościele, tak by cały lud Boży mógł z tego odnieść korzyść.** Dlatego Synod zaleca, aby we wspólnotach życia konsekrowanego nie zabrakło solidnej formacji do pełnego wiary czytania Biblii” (VD 83). Z tak pojętego rozważania słowa Bożego rodzi się Jego kontemplacja, która stanowi siłę codziennego apostołatu. Zanim wspólnota rozpocznie swoją działalność, winna kontemplować słowo Boże, a w nim Oblicze samego Jezusa.

Kontemplacja Oblicza Jezusa pozwala czerpać inspirację do całej posługi. Można tu posłużyć się znanym nam wszystkim stwierdzeniem św. Hieronima, że „**nieznajomość Pisma, to nieznajomość samego Chrystusa**”. Dzięki więzi z Pismem Świętym osoby konsekrowane są w stanie otworzyć się na działanie Ducha (por. J 15,26) (zob. NMI 18).

Doświadczenie obecności słowa Bożego i posłuszeństwo natchnieniom Ducha Świętego staje się drogą osoby konsekrowanej. Wspólnota słuchająca słowa staje się wspólnotą dzielącą się słowem Bożym. **Potrzeba, by w każdej wspólnotcie był taki czas, by dzielić się wzajemnie wiarą.** Z pewnością, nie chodzi tu o tworzenie kolejnych zebrań wspólnotowych, których jest i tak wystarczająco dużo, ale o pewną **kulturę słowa Bożego**, która winna przenikać i rozświeślać naszą codzienność.

W ten sposób możemy dojść do „eliminowania słowa ludzkiego” z naszych wspólnot. **Bowiem grzechy języka biorą się na ogół z tego, że przestajemy żyć słowem Boga, a żyjemy słowem świata.** To, co jest obecne w świecie, zaczyna przenikać do naszego życia konsekrowanego. Zamiast stawać się wspólnotą uczniów zgromadzoną wokół Jezusa i Jego słowa, stajemy się wspólnotą, gdzie posługiwanie się słowem Bożym uchodzi za „wstydlive”. **Zawsze, gdy słowo świata bierze górę nad słowem Bożym pojawiają się problemy pomiędzy braćmi i siostrami.** Możemy tu wymienić: brak zaufania, podejrzliwość,

gadulstwo, oszczerstwa, posądzenia, brak jedności, przerzucanie odpowiedzialności na innych. Powstaje zatem pytanie: gdzie jest ideał wspólnoty kreślonej przez św. Pawła (zob. *Congregavit*, 26)? Wydaje się, że do tego ideału musimy nieustannie dorać i dojrzewać. Nie znaczy to, że jest on nieosiągalny!

Kreśląc podstawy tożsamości wspólnoty zakonnej, nie można zapomnieć, czym jest naprawdę duchowość komunii. Pozwólę sobie w tym miejscu przytoczyć słowa Instrukcji *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* o odnowionym zaangażowaniu życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu. Instrukcja ta w głównej mierze stanowi kontynuację myśli zawartych w Liście apostołskim Jana Pawła II na nowe tysiąclecie *Novo millennio ineunte*. Czytamy tam: „Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas. **Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego ciała, a zatem postrzegania go jako «kogoś bliskiego».** Z tej zasady wypływają z żelazną logiką niektóre konsekwencje w sposobie odczuwania i działania: dzielenie radości i cierpień braci, odgadywanie ich pragnień i troska o ich potrzeby, ofiarowanie im prawdziwej i głębokiej przyjaźni. **Duchowość komunii, to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży; to umiejętność dania miejsca bratu i noszenie brzemion jedni drugich.** Bez takiej postawy duchowej nie na wiele zdałyby się zewnętrzne narzędzia komunii” (RdCh 29).

Z przedstawionych treści możemy wyprowadzić zasadniczy wniosek, że żadne działania zewnętrzne związane z organizacją naszych wspólnot nie zmieniają naszego stylu życia, jeśli nie dokonamy właściwego zwrotu w stronę Ewangelii. Ona zawsze była, jest i będzie „kompasem” naszego życia.

Jeśli powyższe wskazania uczynimy treścią naszego życia, wówczas nie będzie problemu z przeżywaniem codziennej Eu-

charystii, wspólną modlitwą, dzieleniem się słowem i wiarą, dniami skupienia, rekolekcjami, wspólnotowym planowaniem i rewizją projektu życia wspólnotowego, spotkaniami wspólnotowymi połączonymi z rozeznawaniem, rekreacją i odpoczynkiem.

Wierność wobec misji - wierność wobec charyzmatu

Jako osoby konsekrowane mamy być znakiem obecności Boga na ziemi. **Słowo *consecrare* oznacza być przeznaczonym do świętości.** Mamy być znakiem obecności Boga na ziemi. Znak w swej treści jest czytelny, wskazuje na to, co oznacza.

Współczesny świat potrzebuje znaków bardzo wyrazistych. Życie konsekrowane jako znak musi wyróżniać się spośród znaków współczesnego świata. By mogło spełniać swoje zadanie, winno na co dzień przeżywać swoją charyzmatyczną tożsamość.

W tym kontekście możemy mówić o wierności wobec posłannictwa osób konsekrowanych w dzisiejszym świecie. Realizuje się ono w oparciu o wierność wobec otrzymanego charyzmatu. Należy podkreślić, że nie oznacza to postawy statycznej, lecz postawę dynamiczną. Współcześnie wiele osób konsekrowanych źle pojmuje pojęcie wierności, utożsamiając je z nieustannym powtarzaniem czy odtwarzaniem historii. Wierność zakłada pielęgnowanie tego, co dobre, co stanowi o istocie danego instytutu, ale musi być też twórcza.

Jako osoby konsekrowane jesteśmy powołani do tego, by nieustannie poszukiwać sposobów realizacji zobowiązań powziętych w przeszłości, a które znajdują swoje wypełnienie w przyszłości. Wierność może w niektórych aspektach oznaczać zerwanie z przeszłością, gdy dana wartość uległa ostatecznej dewaluacji⁶.

⁶ Zob. J.W. Gogola, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, s. 20-21.

Osoby konsekrowane, chcąc zachować swoją wierność wobec posłannictwa, muszą dokonywać przynajmniej co jakiś czas rewizji swojego życia. W tym swoistego rodzaju rachunku sumienia należy uwzględnić te aspekty, na które zwraca uwagę Kościół m.in. w dokumencie poświęconym zakonowi i promocji ludzkiej *Optiones evangelicae* z 1980 roku. Wspomniany dokument postuluje następujące zasady wierności:

- wierność wobec człowieka i współczesności,
- wierność wobec Chrystusa i Ewangelii,
- wierność wobec Kościoła i jego misji w świecie
- wierność wobec życia zakonnego i wobec charyzmatu własnego instytutu (zob. OE 13).

Tak pogłębione zrozumienie charyzmatu pozwala jaśniej spojrzeć na swoją tożsamość, wokół której należy budować wspólnotę. Umożliwia to również twórcze dostosowanie się do nowych sytuacji, co może stwarzać pozytywne perspektywy na przyszłość (zob. *Congregavit*, 46)⁷.

Wymienione wyżej zasady wierności czynią nas – konsekrowanych – świadkami obecności Boga w dzisiejszym świecie. W tym kontekście możemy mówić o ugruntowaniu naszej tożsamości. Tak przeżywana codzienność życia konsekrowanego staje się prorockim świadectwem w świecie współczesnym.

Wiemy dobrze, że proroctwo czerpie szczególną moc przekonywania ze zgodności zachodzącej między przepowiadaniem a codziennym życiem. Dlatego głębokie doświadczenie Boga i wspólnotowe poszukiwanie światła pozwala stawić czoło problemom życia codziennego i stanowi gwarancję skutecznego przepowiadania Ewangelii dzisiejszemu człowiekowi (*Los caminos del Evangelio*, 25).

⁷ Dokument ten mówi także o zagrożeniach związanych z niewłaściwym podejściem do troski o tożsamość charyzmatyczną, czego rezultatem staje się pewna ogólnikowość (*Congregavit*, 46)

Otwartość na znaki czasu potwierdzeniem tożsamości

Życie zakonne będzie prorockie tylko wówczas, gdy będzie przemawiać w imię Jezusa lub pozwoli Jezusowi przemawiać przez siebie. Autentyczność proroka zostaje potwierdzona wiernością wobec misji. Wierność proroka to wierność wobec Słowa. Należy podkreślić w tym miejscu, że współczesny świat bardziej niż kiedykolwiek odczuwa potrzebę ujrzenia w nas osób, które uwierzyły słowu Chrystusa (zob. ET 53).

Jako główne wyzwania, stojące przed współczesnym życiem konsekrowanym, wymienia się m.in. służbę życiu, szerzenie prawdy i sprawiedliwości oraz wyobraźnię miłosierdzia. Ponadto wskazuje się na konieczność służby na rzecz jedności. Mamy tu na uwadze problemy związane z inkulturacją, ewangelizacją kultury i otwarciem się na tzw. wielkie dialogi.

Wszystko to winno dokonywać się we wspólnocie z innymi. Coraz częściej podkreśla się konieczność odczytania na nowo pojęcia duchowości komunii. W tym stwierdzeniu nie zawiera się jedynie płaszczyzna współpracy z pasterzami, innymi zgromadzeniami i osobami świeckimi. **Duchowość komunii, to coś więcej – z niej rodzi się misja współdzielona, która wymaga głębszego zaangażowania wszystkich.** Duchowość misji współdzielonej obok współpracy, zakłada wzajemne współuczestniczenie w realizacji powierzonych misji. Nie oznacza ona rezygnacji z własnej tożsamości charyzmatycznej, ale wzajemne towarzyszenie i ubogacanie się innymi na wspólnej drodze do świętości.

Otwartość na znaki czasu jest więc tym, co decyduje o naszej przyszłości. Musi ona opierać się przede wszystkim na komunii z Bogiem.

Podsumowanie

Z pewnością prezentowane aspekty podjętego tematu *W komunii z Bogiem – źródło tożsamości osoby konsekrowanej* nie

zostały w pełni przedstawione. Może budzić to pewien niedosyt w wielu kwestiach. Niniejsze opracowanie jest jedynie próbą odpowiedzi na zasygnalizowane we wstępie pytania dotyczące obecnych problemów osób konsekrowanych.

Przedstawione aspekty wydają się być jak najbardziej aktualne w naszej rzeczywistości. Potrzeba jednak dalszej i głębszej refleksji nad poruszonymi zagadnieniami. Miejmy jednak nadzieję, że to, co zostało zaprezentowane, przyczyni się – choć w małym stopniu – do aktualizacji tych treści w naszym życiu codziennym.